

# Tomkiewicz, Władysław

---

"Russko-swedskaja wojna 1655-1660  
godow : istoriczeskij obzor", O.  
Wajnsztejn, "Woprosy Istorii", r. 1947, z.  
3, str. 53-72 : [recenzja]

---

Przegląd Historyczny 38, 326-332

---

1948

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

W a j n s z t e j n O.: Russko-swedskaja wojna 1655 — 1660 godow (istoriograficeskij obzor). Woprosy Istorii, r. 1947, zesz. 3, str. 53—72.

Zwięzła, lecz niezwykle treściwa rozprawa prof. Wajnsztejna znacznie przekracza swym zasięgiem temat podany w tytule, do którego zresztą wkraść się niezrozumiały błąd chronologiczny. Omawiana praca jest krytycznym podsumowaniem wyników historiografii europejskiej, zajmującej się dziejami Wojny Północnej 1655—60 r. oraz wysunięciem własnych tez, zmierzających do zupełnej rewizji dotychczasowych osiągnięć naukowych na tym odcinku dziejów europejskich.

Ogólny zarzut autora pod adresem wszystkich historyków, nie wyłączając rosyjskich, sprowadza się do tego, że wszyscy oni opierają się niemal wyłącznie na archiwaliach swego kraju, nie znając nie tylko źródeł obcych, ale nawet ignorując często dorobek naukowy uczonych, piszących w innym języku. Drugim zarzutem jest niedoceniecie udziału Rosji w Wojnie Północnej i traktowanie wojny polsko-rosyjskiej z lat 1654—67 jakby na marginesie i niezależnie od pierwszej. Autor podnosi rolę czynnika rosyjskiego w polityce państw europejskich w połowie XVII w. i raczej zbliża się do poglądu Haumanta, że Wojna Północna zaczęła się nie najazdem szwedzkim na Polskę, lecz powstaniem Chmielnickiego, a skończyła się nie pokojem oliwskim, lecz rozejmem andruszowskim. Wreszcie trzeci zarzut sprowadza się do tego, że większość historyków zajmuje się wyłącznie dziejami politycznymi i wojennymi omawianych zdarzeń, zapominając o motywach gospodarczych Wojny Północnej, która zdaniem W. wiązała się przede wszystkim z kwestią bałtyckich rynków handlowych.

Najbardziej druzgocącej i słusznej krytyce poddał autor historiografię niemiecką, a raczej pruską, analizując prace Droysena, Erdmannsdörfera, Prutza, Hirscha i innych. Droysen, zdaniem autora, jest ciasnym nacionalistą, chwalcą Staatsraisonu i apologetą Fryderyka Wilhelma, który był najniemoralniejszym politykiem swego wieku. Blższym prawdy był Erdmannsdörfer w swej pracy *Deutsche Geschichte vom Westfälischen Frieden*, Berlin 1892, gdyż docenił zagadnienie bałtyckie, lecz i on jest nacionalistą, apoteozującym Fryderyka Wilhelma. „Dochodzi do tego — mówi W. — że nawet pokój oliwski, zawarty pod największą presją Francji, okazał się w głównej mierze dziełem kurfürsta, rezultatem jego „miłości pokoju“. Tę okoliczność, że pokój ten zawarty został za plecami Moskwy i ostrzem swym przeciw niej był wymierzony, pomija się zupełnym milczeniem, jak zresztą we wszystkich absolutnie pracach historyków zagranicznych (str. 59).

Jakkolwiek książka Prutza *„Geschichte der preussischen Politik“*, 1900 r., nie apoteozuje elektora, to jednak bohaterem swym czyni grafa Waldecka, sławnego słowianofoba, a ściślej polakożercę, z którym Prutz solidaryzuje się jak najbardziej z krzywdą dla obiektywizmu historycznego. Specjalnie bliskie zainteresowaniom W., jako historyka rosyjskiego, są dwie pokrewne prace: Hirscha: *Die ersten Anknüpfungen zwischen Brandenburg und Russland unter dem Grossen Kurfürsten, 1685—86* i Hedenströma: *Die Beziehungen zwischen Russland und Brandenburg während des ersten nordischen Krieges 1685*. Hirschowi autor zarzuca, iż, omawiając drobiazgowo układy

moskiewsko-brandenburskie, „zupełnie niedostatecznie wiąże te układy ze stosunkami międzynarodowymi i, podobnie jak Droysen, stara się znaleźć zawsze wytłumaczenie dla brudnej gry dyplomatycznej Kurfürsta... O pracy jego można powiedzieć to samo, co o całej historiografii niemieckiej, zajmującej się tymi zagadnieniami: rzucił on na rynek naukowy wiele nowych materiałów, lecz przy opracowywaniu nie potrafił zachować choćby tej ograniczonej dozy względnego obiektywizmu, jaka jest zalecona w przepisach burżuazyjnej nauki historycznej“ (str. 61).

Daleko lepiej w oczach autora przedstawia się praca Hedēnstrōma, który, dzięki znajomości źródeł rosyjskich, mógł poprawić wiele błędów Hirscha, ale i on zdradza „zupełną niezajomość źródeł polskich, szwedzkich i austriackich“, skąd wywodzi się wiele naiwnych sądów i uogólnień.

Z historyków austriackich na swój stół operacyjny bierze Wajnsztejn jedynie Pribrama jako wydawcę korespondencji Lisoli i autora pracy *Oesterreichische Vermittelungs-Politik im polnisch-russischen Kriege 1654—1656*. (*Archiv für Oesterreichische Geschichte*, t. 70 i 75). Pribram, zdaniem prof. W., patrzy na całość spraw oczami Lisoli, któremu przypisuje olbrzymią rolę mediacyjną w dobie Wojny Północnej. Zastugą Pribrama jest ujawnienie mnóstwa tajnych materiałów austriackich, odsłaniających podszewkę polityki dworu wiedeńskiego, ale mimo tak cennego aparatu naukowego Pribram nie ustrzegł się tendencyjności w przedstawieniu rzekomo „szlachetnej“ polityki Habsburgów. Polemizując z Pribramem, W. podkreśla dwulicowość polityki cesarskiej w stosunku do Polski, Rosji i Szwecji, i konkluduje w sposób następujący: „Pribramowi nie udało się próba przedstawienia Austrii w szlachetnej roli obrońcy pokoju europejskiego i opiekuna słabych państw. Przeciw niemu świadczą fakty i materiały historyczne, które sam opublikował“ (str. 64).

Przeszedłszy do historiografii polskiej, omówił W. prace tylko trzech autorów: Wałewskiego (*Historia wyzwolenia Polski za panowania Jana Kazimierza*), Korzona (*Dola i niedola Jana Sobieskiego*) oraz W. Sobieskiego (*Der Kampf um die Ostsee*)<sup>1)</sup>. Przeszarzałej książce Wałewskiego autor zarzuca to wszystko, co już niegdyś wytknęła krytyka polska, a więc austrofilstwo, gloryfikację możnowładztwa i duchowieństwa, brązowanie Jana Kazimierza itd. Znacznie wyżej stawia autor pracę Korzona, który nie zawahał się przed obnażeniem upadku wewnętrznego ówczesnego społeczeństwa magnacko-szlacheckiego i intryg dworskich. „Specjalną wagę — mówi W. — dla historyka rosyjskiego posiadają te rozdziały pracy, w których omawia się akcję magnatów litewskich, w szczególności Sapiehy i Gąsiewskiego. Ten ostatni, jak wiadomo, reprezentował większość szlachty litewskiej, ciężącej ku Moskwie. Nowe materiały, podane przez autora, rzucają sporo nowego światła na zagadkową politykę Gąsiewskiego, który działał, jak się zdaje, z wiedzą Jana Kazimierza... Niestety, Korzon nie wyjaśnia tei

1) O książce Jarochońskiego: Wielkopolska w czasie pierwszej wojny szwedzkiej, wspominał W. tylko w przypisku, zaznaczając, iż „autor nie umiał, czy też nie chciał dać nic ponad powierzchowny przekaz fragmentarycznych epizodów“.

sprawy całkowicie... Jedynie poszukiwania w naszych (tj. rosyjskich — przyp. rec.) archiwach będą w możności wyjaśnić to specjalne, lecz ważne zagadnienie, a bez zdecydowania go jest rzeczą niemożliwą zrozumienie losu projektu unii rosyjsko-polskiej i ostrej zmiany kursu polityki rosyjskiej w początkach 1658 r.“ (str. 65—66).

Najwięcej uznania ma W. dla pracy W. Sobieskiego, a raczej dla jego poglądów. W. aprobuje tezę historyka krakowskiego o znaczeniu dla Polski problemu bałtyckiego, z uznaniem podkreśla jego antyziemiańską postawę i piętnowanie przezeń polityki magnaterii polskiej, która, miast ku Bałtykowi, pchała nawę państwową na wschód. „Jednakże Sobieski — konkluduje autor — zupełnie wyłącza ze swego wykładu Rosję, widocznie dzieląc tradycyjny pogląd, że po niepowodzeniach Groźnego Rosja podjęła próbę dotarcia do Bałtyku dopiero za Piotra I. W ten sposób i on separuje wojnę rosyjsko-polską lat 1654—67 od Wojny Północnej, jak gdyby polityka zachodnia Polski nie była uzależniona od stosunków z jej wielkim wschodnim sąsiadem“ (str. 66).

Z kolei autor przechodzi do historiografii francuskiej, analizując rozprawę zawartą w *Recueil des instructions aux ambassadeurs et ministres de la France* oraz książkę Haumanta: *La guerre du Nord et la paix d'Oliva* (wyd. 1893). Jeżeli chodzi o wydawnictwo *Recueil*, to autor ostrej krytyce poddał rozprawy Rambauda o Rosji, Fargesa o Polsce i Sorela o Austrii. Wszystkim tym historykom autor wytyka wyolbrzymianie roli dyplomacji francuskiej w dobie Wojny Północnej i pomijanie celów politycznych innych państw. „Rimbaud — zdaniem W. — sam sobie przeczy, mówiąc o wzrastającej sile militarnej Rosji w połowie XVII w., a innym razem neglżując zupełnie jej rolę w układzie sił europejskich“. Specjalnie oburza W. zdanie Rambauda, że „bandy moskiewskie, uzbrojone w łuki, oszczepy i złe muszkiety, były elementem nic nie znaczącym w polityce europejskiej“. Prof. W. stwierdza: „Tak napisano o Rosji drugiej połowy XVII w., o Rosji, która bardzo niepokoiła całą Europę swą właśnie niezwykle wzrosłą siłą orężną“<sup>2)</sup>. Jak dalece Francja liczyła się z Rosją, świadczy, zdaniem W., traktat oliwski, który był dziełem Francuzów, wymierzonym przeciw Rosji (str. 66).

Rozprawę Fargesa o Polsce skrytykował autor na równi z Czermakiem, zarzucając historykowi zupełną nieznajomość dziejów Polski i przeinaczenie faktów. Tu w polemice z Fargesem formułuje prof. W. tezę, która jest nowością dla historyka polskiego: „Należałoby również powiedzieć, że Ludwik XIV udziela Polsce pomocy pieniężnej dopiero po pokoju oliwskim, tj. nie dla walki ze Szwecją, lecz dla walki z Rosją“(!). (Jedną z podstawowych tez prof. W. jest antyrosyjskość ówczesnej polityki Francji.)

Za to książkę Haumanta uważa autor za „najlepsze ze wszystkiego, co wydała historiografia zachodnio-europejska na obchodzący nas tu temat“.

<sup>2)</sup> Tu pospieszę upewnić prof. Wajnsztejną, że obelżywe określenie armii rosyjskiej nie jest wymysłem Rambauda, lecz echem ówczesnych sądów francuskich, że w ten sam mniej więcej sposób określali Francuzi epoki Richelieugo, Mazarina i Ludwika XIV i armię polską, która przecież potrafiła bijać „niezwycięzonych“ Szwedów i Turków.

Chociaż praca ta jest „wzorem“, to jednak, zdaniem W. ma niedociągnięcia, ponieważ Haumant nie zna źródeł rosyjskich i polskich. Stąd niezrozumienie „chimerycznej“ polityki rosyjskiej, stąd posądzenie Rosji, że „nie rozumiała niebezpieczeństwa pruskiego“ i dążyła jakoby do „rozbioru“ Polski.

Historiografię szwedzką, duńską i angielską omówił autor w kilku zdaniach, twierdząc, iż „samodzielnej pozycji one nie posiadają“ (str. 69). Historykom szwedzkim zarzuca W., iż wszyscy zapożyczają się od starego Carlsona, który starał się dowodzić, że najazd szwedzki na Polskę podyktowany został względami natury obronnej. Praca Nystroma: *Striderna om östra Europa mellon Rysland, Polen och Sverige* (wyd. 1901), zdaniem autora „nie daje żadnych nowych materiałów i poglądów, jeśli nie liczyć jaskrawo wrogiego stosunku do Rosji“. W sposób jeszcze bardziej zdawkowy poruszył W. prace Gardinera i Selleya o polityce Kromwela w dobie Wojny Północnej.

Zarzuty spotkały i historiografię rosyjską, która „utrzymała tradycję rozpatrywania zewnętrznej polityki rosyjskiej przed XVIII w., niezależnie od sytuacji międzynarodowej. Wojnę polską 1654—1657 (chyba 1667 — przyp. rec.) traktuje się w pracach rosyjskich wyłącznie jako wojnę o Ukrainę, a wojnę ze Szwedami w latach 1656—58 — jako poboczny epizod, będący uchYLENIEM od ogólnej linii polityki rosyjskiej i do niemożliwości utrudniającej i gmatwiającej zadania tej polityki“ (str. 53). Taką postawę zajął Solowiew, „a pod jego wpływem wszyscy późniejsi historycy rosyjscy“.

W., aprobując plan Ordina-Naszczokina, zmierzający do opanowania wybrzeży bałtyckich, zarzuca Howajskiemu, Płatonowowi i Kluczewskiemu, że nie pojęli tej wielkiej koncepcji, a natomiast rozdzierali szaty nad tym, że wojna rosyjsko-szwedzka uratowała Polskę od zagłady. „Dla charakterystyki stanu obecnego interesującej nas kwestii — mówi autor — zaznaczę tylko, że w uniwersyteckim podręczniku historii ZSRR poświęcono jej nie więcej nad jedną stronicę, gdzie przeprowadza się znaną nam koncepcję, a prócz tego popełniono tam sporo błędów faktycznych“ (str. 55).

Po polemice z Forstenem, któremu autor zarzuca droysenowski punkt widzenia i brak zmysłu syntezy, spotykamy się ze stwierdzeniem: „Zewnętrzna polityka rosyjska lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XVII w. w całej swej rozciągłości nie była rozpatrywana dotąd w żadnej pracy monograficznej. Jedyna praca, która, jakby się zdawało, wypełnia tę lukę — tj. *Polskaja anarchia pri Janie Kazimirie i wojna za Ukrainu* N. N. Pawliszczewa (Pet. 1889, 2 tomy) — jest niezdatną kompilacją“.

Rozprawivszy się w ten sposób z historiografią obcą i rodzimą, pierwszej stawia szereg pytań do ostatecznego rozwiązania<sup>3)</sup>, drugiej — zarzuca nieznaną własnych źródeł, pozwalających w całości naświetlić rolę Rosji w Wojnie Północnej i jej konflikt z Polską. Tu następuje wskazówka b. cen-

<sup>3)</sup> M. in. autor stawia takie pytania: Jaka była istotna przyczyna, czy przyczyny, Wojny Północnej? Czy decydującą wagę miał tu problem bałtycki, czy sprawa rozbioru Polski i dążność Szwecji do uzyskania hegemonii w Europie środkowej i północnej? Jaki był wpływ pokoju oliwskiego na stosunki polsko-rosyjskie, itd.

na dla historyka polskiego: „Wystarczy przejrzeć w Centralnym Archiwum Państwowym Akt Dawnych spreparowane przez Bantysz-Kamieńskiego spisy aktów o stosunkach rosyjsko-polskich z lat 1655—60, żeby się przekonać o wyjątkowym bogactwie i różnorodności materiałów i dokumentów odnoszących się do naszego tematu: są tam liczne instrukcje dla posłów i gońców, wysyłanych na dwór polski, do poszczególnych magnatów polskich i litewskich, na rozmaite zjazdy i konfederacje; są raporty tych posłów i gońców; są akta dyplomatów polskich, jeżdżących do Moskwy; są ważne papiery, przechowywane przez armię rosyjską, operującą na Litwie i Białorusi...” (str. 70).

Ku czemu zmierza rozprawa prof. W.? Jest ona niewątpliwie zapowiedzią mającej się ukazać pracy. Postawiwszy szereg wspomnianych pytań, autor twierdzi, iż rozwiązanie ich wymaga specjalnych studiów. „Poniższe tezy mają wykazać, w jakim kierunku zamierzam przeprowadzić te studia”. Tu następuje 8 tez, które postaram się podać w skrócie:

1. Wzrost handlu bałtyckiego pobudzał imperializm Szwecji, która pragnęła Polskę przekształcić w swe zaplecze, z Danii zrobić swego wasala, a z Holandii — płatnika; atak szwedzki na Norwegię groził rosyjskiemu handlowi w Archangielsku.

2. Rosja przez 5 lat zwlekała z podjęciem wojny z Polską ze względu na nieułożone stosunki ze Szwecją. Główny atak rosyjski poszedł nie na Ukrainę, lecz na linię Dźwiny, zagrażając szwedzkiej Rydze.

3. Powodzenia rosyjskie na Litwie odkryły Europie słabość Rzeczypospolitej. Karol Gustaw, podejmując wojnę, miał na celu zajęcie nie tylko Prus, lecz całej Polski, „ażeby uprzędzić połączenie Rosji i Rzplitej pod władzą cara Aleksego Michajłowicza”.

4. Rosja była na tyle silna, że rozpoczęła walkę ze Szwecją przed zawarciem rozejmu z Polską.

5. Układy wileńskie z 1656 r., mające na celu powołanie cara na tron polski, były przygotowane i obmyślane przez Ordin-Naszcokina. „W planach rosyjskich nie było nic chimerycznego, jeśli wziąć pod uwagę, że w polskich, a szczególnie litewskich kołach wpływowych istniała orientacja prorosyjska. Układy polsko-rosyjskie zostały zerwane przez zgodne działanie dyplomacji zachodnio-europejskiej, zgodnej w akcji antyrosyjskiej.

6. Wkroczenie wojsk rosyjskich do Inflant było główną przyczyną wyzwolenia się Polski od okupacji szwedzkiej. Był to ze strony rosyjskiej krok zupełnie świadomy, a nie skutek akcji intrygantów austriackich, którzy jako-by wyprowadzili w pole rosyjskich mężów stanu.

7. Rosja przerwała wojnę szwedzką w obliczu wrogiego frontu mocarstw europejskich. Niepowodzenia rosyjskie (dalsze) były skutkiem pomocy, jakiej Francja udzieliła Janowi Kazimierzowi, pragnąc na tronie polskim osadzić Kondeusza, a na rosyjskim księcia d'Enghien.

8. Traktat oliwski oznaczał izolację Rosji w Europie. Pierwszym jego skutkiem była utrata przez Rosję zajętej uprzednio części Inflant.

Jak już powiedziałem, omawiana rozprawa jest niezwykle interesująca, zarówno w swej części krytycznej jak i w postulatowej. Jeżeli w swej przyszłej pracy autor zdoła udowodnić swych 8 tez, to pod wieloma względami

będzie to dzieło rewelacyjne i rewizjonistyczne. Być może, iż nieznanie nam archiwalia rosyjskie kryją wiele niespodzianek, ale mimo wszystko nasuwają się wątpliwości, czy autor mimo woli nie przejął się pewnymi błędami tak wnikliwie przez siebie analizowanych kolegów po piórze, to znaczy, czy nie nazbyt upraszcza istotnie skomplikowane zagadnienia i czy nie poprzestaje na szukaniu jednej przyczyny danego zjawiska, gdy przyczyn tych było więcej.

Nasuwają się z kolei również pod adresem autora następujące pytania: 1) Czy Rosja istotnie przez 5 lat ociążała się z wypowiedzeniem wojny Polsce ze względu na Szwedów? Czy czynnikiem hamującym nie była tu polityka Chmielnickiego, który dopiero w r. 1653 rozpoczął pertraktacje z carem? Czy nie działały tu powstrzymująco i rozruchy wewnętrzne? (Moskwa, Psków, Nowogród.) Czy nie trzeba było czasu na mobilizację sił zbrojnych? Czy w samym rządzie rosyjskim nie było długotrwałych kontrowersyj na temat wojny z Polską między Ordin-Naszcokinem i Nikonem? 2) Czy autor nie przecenia sił stronnictwa prorosyjskiego w Polsce, a w szczególności hetmana Gąsiewskiego (raczej można tu mówić o kanclerzu Pacu)? 3) Czy rozejm rosyjsko-szwedzki (waliassarski) był istotnie tylko skutkiem „wrogięgo frontu mocarstw europejskich przeciw Rosji”? Czy przypadkiem nie oddziaływała tu i zmiana polityki Wyhowskiego (układ hadziacki) i chęć ratowania usuwającej się z rąk Ukrainy? Czy niepowodzenia militarne pod Rygą były bez znaczenia? 4) Czy rezygnacja Rosji z nabytków w Inflantach (pokój kardyski 1661) nie wiązała się z kłeskami militarnymi, poniesionymi w r. 1660 na Białorusi i Ukrainie?

Oczywiście, niektóre z tych pytań mają charakter teoretyczny, gdyż odpowiedzi na nie zostały już, tak czy inaczej, udzielone, jednak nie w opracowaniach, które autor tak wnikliwie i trafnie analizuje, ale w publikacjach późniejszych. Chodzi mianowicie o to, że prof. Wajnsztein poddał krytyce pewne prace dawne, z XIX w. i początków XX w., pomijając zupełnie wydawnictwa późniejsze, a zwłaszcza z okresu międzywojennego (jedyna omawiana przez autora praca, publikowana po r. 1914, to „Der Kampf...“ Sobieskiego).

Godzi się przypomnieć, iż historiografia polska posiada publikacje poświęcone temu tematowi. Ludwik Kubala, niezależnie od kampanii polsko-rosyjskiej z lat 1654—55 (Wojna moskiewska, Warszawa 1910) opracował całokształt Wojny Północnej (Wojna szwedzka, Lwów 1913, Wojna brandenburska i najazd Rakoczege — Lwów 1917, Wojny duńskie i pokój oliwski — Lwów 1922), w której to pracy, zgodnie ze słusznymi żądaniem prof. W., omawia całokształt sprawy, nie wyłączając odcinka rosyjskiego (m. in. układom wileńskim poświęca wiele miejsca). Można mówić o szkicowości prac Kubali, ale niesposób zestawiać ich z przestarzałą monografią Walewskiego, do której już (po austriackich materiałach Příbrama) prawie nigdy się nie zagląda.

Oczywiście, prac poświęconych Wojnie Północnej, czy jej fragmentom, opublikowano po r. 1914 znacznie więcej (w różnych językach), a są one wartościowsze od dawnych, choćby ze względu na wzrost krytycyzmu badań historycznych. Wprawdzie w historiografii szwedzkiej w nowszych cza-

sach nie spotykamy nic, ale należy uwzględnić starą, a zdaje się nieznaną monografię Ellen Fries o Eriku Oxenstiernie (Stockholm 1889), rzucającą wiele nowego światła na stronę polityczną tego okresu. Stosunek Francji do Wojny Północnej opracował W. Sobieski w pracy *La politique baltique de Mazarin...* (Paris, 1933); najwięcej materiałów francuskich daje wydana już przed pierwszą wojną światową 3-tomowa korespondencja de Lumbresa, właściwego twórcy pokoju oliwskiego. Z nowszych, a ciekawych monografii niemieckich należy wspomnieć pracę M. Lekusa *Der Grosse Kurfürst und polnischer Tron* (Berlin 1929) i monografię Heina o Hoverbecku (Królewiec 1925).

O stosunkach polsko-rosyjskich tej doby pisał nie tylko Pawliszczew. Jeszcze przed Kubałą zajmowali się nimi historycy polscy: A. Darowski (*Trzydzieści lat traktatów pokojowych. Szkice historyczne II, Petersburg 1895*) i M. Gawlik (*Projekt unii rosyjsko-polskiej, Kwart. Hist. 1909*). Czołową pozycję jednak zajmuje na tym odcinku praca rosyjskiego historyka emigracyjnego: F. Szmurło: *Russkaja kandidatura na polskiej prestol*, (Prah 1929).

Chodzi mi nie o wytykanie niedociągnięć prof. W., ale zgoła o co innego. Jeśli tak długo się na powyższy temat rozpisałem, to dlatego, że przyświecał mi pewien cel. Otóż, na przykładzie mojej „polemiki“ widać, jak konieczną jest rzeczą wymiana prac naukowych między historykami rosyjskimi i polskimi, jak niezbędne jest wzajemne udostępnienie sobie materiałów archiwalnych.

Dzieje stosunków polsko-rosyjskich wymagają rewizji naukowej, a tę można podjąć jedynie przez operowanie materiałami obustronnymi, których zestawienie da dopiero pełny obraz faktów historycznych, ich przyczyn i skutków.

*Władysław Tomkiewicz*

S z c z o t k a Stanisław: *Chłopi obrońcami niepodległości Polski w okresie Potopu*. (Biblioteka dziejów i kultury wsi, t. II) Kraków 1946, str. 342 + 2 nłb.

Kiedy się obserwuje rozwój dziejopisarstwa naszego w nowszej dobie, to trudno nie zauważyć tam wzrostu zainteresowania również dziejami warstw tzw. niższych, a zwłaszcza chłopów. Najpierw zaczęto się nimi interesować jako czynnikiem społeczno-gospodarczym, z biegiem czasu jednak zwrócono uwagę także na inne strony działalności tej warstwy w dawnej Polsce. W szczególności zajęto się zbadaniem roli chłopów jako obrońców państwa i narodu uwzględniając przede wszystkim ich udział w służbie wojskowej. Do studiów tego rodzaju przybyła ostatnio wymieniona wyżej praca prof. St. Szczotki poświęcona zbadaniu i przedstawieniu roli chłopów w walkach o niepodległość Polski w czasie tzw. „potopu“.

Jak się ze wstępnego rozdziału tej pracy dowiadujemy, zainteresował się autor tym zagadnieniem już przed laty i jeszcze przed ostatnią wojną światową opublikował częściowo rezultaty swych badań pod tytułem: *Udział*